



<http://www.zeglarz.info>



# ZEGLARZ nr 149

Biuletyn Informacyjny PKZ w Nowym Jorku, miesięcznik, styczeń 2006r.

## W numerze:

- Nagroda Polonijny Rejs Roku przyznana - str. 3,
- Trasą po starych kątach - str. 4
- "XV-lecie istnienia PKZ w NY - kalendarz, cz.2 - str. 6
- Bractwo Zawiszaków - str. 7,
- Projekt Yacht Klubu Polski Londyn - str. 8,
- oraz drobne informacje, ogłoszenia i stałe rubryki.

**Okolice żeglarstwa****CHRONICZNY  
BRAK CZASU  
I COŚ JESZCZE**

Każdy chciałby pomagać, udzielać się społecznie (takie przynajmniej słyszy się deklaracje), ale niestety na przeszkodzie stoi zwykle tak wiele obowiązków, że tylko najwytrwalsi potrafią wyszperać odrobinę czasu na sprawy publiczne. Otóż to, tylko najwytrwalsi. Wszyscy bowiem jesteśmy zagonieni, zajęci swoimi sprawami rodzinnymi i zawodowymi. Są jednak wśród nas tacy, którzy znajdują czas. Gdyby się bliżej przyjrzeć to odkryjemy, że właściwie każdy mógłby coś zrobić, ale nie każdy chce. I tu jest właśnie pies pogrzebany. Trzeba bowiem chcieć. Wiadomo przecież, że chcieć to móc. Ale to też jakby nie wszystko. Znaleźliśmy odrobinę czasu, nieco chęci, ale wciąż nic się nie dzieje. Wciąż jednak czegoś nam w tej układance brakuje. Moim zdaniem tym brakującym elementem są dobrzy organizatorzy. Bez nich niewiele się dzieje. Możemy mieć tłumy chętnych do pracy i nie być w stanie właściwie wykorzystać ich zapału, bo nie mamy ludzi, którzy - dzięki talentom organizacyjnym - potrafią dobre chęci zaprząć do konkretnej, społecznie korzystnej działalności. Bez dobrych organizatorów wspomniane dobre chęci mogą się przydać jedynie do wybrukowania owego miejsca do którego nikt z nas nie chce trafić....

Owszem, wraz z organizatorem „dostajemy” często bagaż cech niepożądanych, ale przecież wiemy, że” nic za darmo”. Już Sokrates zauważył, że fachowcy, czyli ludzie dobrzy w jakiejś dziedzinie, często myślą, że są dobrzy we wszystkim. Sztuka polega na tym, by wykorzystać zalety, a zneutralizować wady osób, które mogą pomóc w rozwoju działalności klubowej.

Gdy zatem mamy jasność w tej materii to pamiętajmy, że dobrzy, i chętni do społecznej pracy, organizatorzy są na wagę złota.

O czym jest święcie przekonany

*Krzysztof Sierant*

**z Polski****SZANTYMANIAK**

Zapraszam Was serdecznie na stronę [www.szantymaniak.pl](http://www.szantymaniak.pl) jest to pierwszy wolny polski portal szantowy, który od niemal 3 lat lat skupia polskie środowisko szantowo-żeglarskie - miłośników szant, publiczność, fanów i artystów oraz organizatorów imprez żeglarskich i szantowych. Celem istnienia Portalu jest krzewienie i pielęgnacja kultury marynistycznej w Polsce (i na świecie) oraz integracja środowiska żeglarsko-szantowego. Portal [Szantymaniak.pl](http://www.szantymaniak.pl) wraz z Miesięcznikiem Szantymaniak współpracują ściśle w kwestii promocji wszystkich zainteresowanych zespołów, imprez, festiwali, płyt i projektów o tematyce marynistycznej.

Szantymaniak jest największym portalem szantowym w Polsce - miesięczna oglądalność to około 16 -18 tysięcy wejść z 6500-8500 identyfikowalnych IP (oficjalny stat: <http://ae.pl/stats/szantymaniak/>).

Współpracujemy i przyjaźnimy się z portalem [www.szanty.art.pl](http://www.szanty.art.pl), który również serdecznie polecamy, bo razem staramy się łączyć nasze środowisko.

Redakcja szantymaniaka to ponad 100 osób, które pracują nad tym żeby poinformować świat o tym co dzieje się w Polsce - dołączcie do nas. [Szantymaniak.pl](http://www.szantymaniak.pl) jest portalem non-profit, który nie płaci za artykuły i nie pobiera żadnych opłat za możliwość publikowania swoich tekstów. Każdy kto czuje talent reporterski w sobie i chce pisać o imprezach szantowych, które odbywają się wszędzie na świecie jest mile widziany w gronie współpracowników redakcji.

Mam ogromny zaszczyt i niezwykłą przyjemność zaprosić wszystkich Członków PKŻ w Nowym Jorku oraz Waszych przyjaciół do przeczytania moich reportaży z wyjazdu zespołów Perły i Łotry oraz Banana Boat do Nowego Jorku na zaproszenie Waszego klubu. Dostępne są 2 części, trzecia jest na ukończeniu i pojawi się wkrótce.

**CZĘŚĆ I**

<http://www.szantymaniak.pl/index.php?notka=528>

**CZĘŚĆ II**

<http://www.szantymaniak.pl/index.php?notka=539>

**CZĘŚĆ III - wkrótce**

Maciej Jędrzejko

**z Klubu**

*Informacje o działalności Polskiego Klubu Żeglarskiego można znaleźć w Internecie na stronie klubowej: [www.zeglarze.us](http://www.zeglarze.us)*

Strona ta zawiera również sposoby kontaktu z zarządem klubu. (ks)

*W styczniu złożył rezygnację z funkcji dotychczasowy Komandor PKŻ - Jerzy Wilczek oraz część Zarządu: Marta Jurak, Piotr Bisek, Andrzej Kozłowski, Jan Nawrot. Wybory nowych władz klubu odbędą się w marcu br. Do tego czasu obowiązki komandora pełni dotychczasowy Sekretarz - Lucyna Kopczyńska. Do pełnienia obowiązków skarbnika wybrano Lecha Poradowskiego.*

(ks)

**PLAN REJSU  
s/y „JOLANTA”  
2005 - 2006**

**01/26 - 02/19**

- St. Helena - Racife (Brasil) 1800Mm

**02/29 - 03/21**

- Racife - Trinidad Tobago 2100Mm

Kontakt:

Andrzej Kopczyński

email: [Jolanta@epix.net](mailto:Jolanta@epix.net),

tel.: (570)675 - 4865 do godz. 9PM.

**✉ pocztą**

Oglądając bożonarodzeniowe sztuczne ognie i jednocześnie chłodząc się w basenie (36°C) lekko przed północą przypomnieliśmy sobie o czytelnikach Żeglarsza:

**Świąt Wesołych, Świąt Radosnych,  
Wesołego Nowego Roku,**

**Najlepszego co się szczęściem zwie!**

Jesteśmy w Brisbane-South Bank, Australia.

Pozdrowienia od załogi s/y Panika,

Krystyna & Andrzej

Serdecznie dziękujemy za pamięć! (ks)

**UWAGA !!!**

Adres redakcji uległ zmianie!

Nowy adres: BPKŻ, Attn.: K. Sierant

309 Cedar Grove Terrace,

Scotch Plains, NJ 07076.

*wierszem malowane*

*Od Joli Szczepkowskiej otrzymaliśmy informację na temat kolędy żeglarskiej zamieszczonej w poprzednim numerze:*

*“Słowa i muzykę napisał M.Kowalewski, a śpiewa ją Zejman & Garkumpel.”*

*Serdecznie dziękujemy! (ks)*

**STALOWA TOŃ**

Nasz błękitny dach szarymi chmurami zasnuty a pod nim

stalowa wzburzona toń

gdzieniegdzie białą

jak śniegiem

przyprószone.

Joanna Rafalska - Nadolna

## REJS OD FIJI DO DURBANU NAGRODA "POLONIJNY REJS ROKU 2005"

**Nagroda Polonijny Rejs Roku 2005 została przyznana kapitanowi Andrzejowi Kopczyńskiemu za wielomiesięczny rejs z Fiji do Durbanu w RPA.**

Poniżej krótka relacja z tego rejsu. Więcej informacji będzie można znaleźć w Żeglarszu Multimedialnym nr XXV.



Fiji. Nocą, przy wietrze 15 w. nagle dostałem szkwał o sile 40 w. Zepsół mi się rolfok, musiałem ciąć fały. Miałem poważną awarię bukszprytu.

Fiji to piękne, egzotyczne miejsca. Enklawy gdzie ciągle funkcjonują stare zwyczaje. Nie wszędzie można pływać, a jeśli już można to należy poprosić lokalnego wodza o pozwolenie pozostania. Przypominają Polaków – gdy już pozwolą zostać to traktują przybyszów jak „swoich”. Fiji to piękne zatoki, egzotyka, spokój, daleko od cywilizacji. Mnóstwo wrażeń, przeżyć, opowieści; zatoki, pieczenie ryb na ogniskach, miejscowe dziewczyny, rafy koralowe.



Do Vanuatu (ok. 650 mil) płynąłem w typowym pasacie. Na Tana jest czynny wulkan, który można oglądać z krawędzi krateru – najbardziej dostępny wulkan na świecie. Niesamowite, niezapomniane wrażenia, wspaniałe widoki. W zatoce zostawiłem UKF-kę, żeby miejscowi mogli

komunikować się z jachtami. Vanuatu zwiedzałem płynąc z południa na północ (ok. 700 mil) z pasatem.

Bardzo mi się podobało na Solomon Islands. Ok. 300 mil na wschód od głównych wysp jest Santa Cruz, gdzie mieszka dużo polinezyjczyków. Nie miałem wprawdzie dokładnych map, ale postanowiłem wejść, bo pogoda była idealna. Już miałem zrezygnować, gdy nagle znalazłem przejście. I tak – na „macanego”, kierując się na dym z wioski – idąc wolno, bezpiecznie – znalazłem lagunę. Wspaniałe przyjęcie przez mieszkających tam ludzi, nowe znajomości (m.in. poznałem ministra i parlamentarzystę), niezapomniane przeżycia.

Idąc do Darwin w Australii miałem awarię olinowania. Musiałem się schronić w zatoce, ok. 120 mil od Port Moresby, Papua – Nowa Gwinea, żeby wleźć na maszt i wymienić kawałek zepsutego okucia. Spotkałem się z sympatycznymi, inteligentnymi tubylcami z zatoki, którzy mówili świetnie po angielsku.



Cieśninę Torresa przeszedłem szybko – w 25 godz. (prąd 8 w). Byłem wielokrotnie kontrolowany przez służby graniczne Australii. Wychodząc z cieśniny nawiązałem łączność radiową ze statkiem i wkrótce rozmawiałem... po polsku. Na statku pracował Polak, który od 20 lat jest pilotem w tym rejonie.



Do Darwin dopłynąłem szybko; pasat w plecy, na 2 genuach, 6 dni. Morze Arafura to spokojna, pasatowa żegluga, mała fala, bez oceanicznego rozkołysu.

Przy podejściu do Darwin zrobiłem skrót – trasa trudniejsza, bo duże prądy pływowe (do 23 stóp), ale mój jacht za ostro nie chodzi. Idąc na żaglach i silniku miałem w pewnym momencie jedynie 0.5 w. Kierunek prądu zmieniał się w granicach 45 stopni, autopilot zgłupiał, ale pod koniec dnia udało mi się dotrzeć do Darwin. Piękne, ciekawe miasto (stałem w marinie 20 stóp powyżej poziomu morza!).

Dystans z Darwin do Christmas Island, ok. 1500 mil, pokonałem w 2 tygodnie. W tym 10 dni głównie na silniku, bo nie było pasatu. Na wyspie żadnego jachtu – wszyscy już puciekali przed sezonem huraganów – zamykałem pelton. Nabrałem paliwa i po 8 godzinach wypłynąłem.

Po 5 dniach żeglugi w mocnym pasacie (5-6 B, nieregularna fala, silny rozkołys) zawinąłem na Wyspy Kokosowe, gdzie stałem 20 godzin.

Do Mauritius płynąłem 18 dni, 2400 mil. Drugiego dnia po wyjściu z Wysp Kokosowych dostałem pasat z baksztagu – 30-35 w. Płynąłem odąd na jednym sztakslu, a prędkość nie spadała poniżej 6 węzłów. Miałem duże przeloty dobowe, jak na ten jacht – po 140 mil. Żegluga była piękna, choć mokra i ciężko było gotować.

Płynąc z Mauritius do Durbanu w RPA, postanowiłem zająć na Reunion, żeby przemocować, bo zdechło, ale pasat wrócił, więc pojechałem dalej (bo sezon huraganów był tuż-tuż) po krótkim postoju w trakcie którego kupiłem paliwo, chleb, kiełbasę i dobre francuskie wino (\$3 butelka).

Byłem ok. 150 mil na południe od Madagaskaru, gdy dopadł mnie zimny front z bardzo silnymi wiatrami. Przeczekałem w dryfie (18 godz.).

Odcinek Mauritius – Durban pokonałem w 14 dni (jachty w regatach załogowych płyną 10 dni). Miałem silne wiatry, żegluga była szybka. Do Durbanu wszedłem 3 godziny przed załamaniem pogody i zmianą kierunku wiatru.

W tym rejsie spędziłem 6 miesięcy na morzu, przepłynąłem ponad 9500 mil, w tym 8760 mil solo (samotnie).

Andrzej Kopczyński

## TRASĄ PO STARYCH KĄTACH

Mam wątpliwości czy temat nadaje się do "Żeglarza" (może raczej do miesięcznika "Mówią Wieki"...), ale cóż, na żeglarstwo wpływa ogrom różnych dziedzin.



Chociaż tematyka morska, ale nie całkiem związana z żaglami i szotami. Piszę te słowa na pokładzie kontenerowca kursującego jak tramwaj między Stanami i Azją. W tej chwili jesteśmy na wysokości Azorów, dwie godziny temu zrobiłem po raz pierwszy wpis do dziennika okrętowego "vessel in easy motion". Wpisy z poprzednich kilku dni były "vessel to rough sea", i.t.p. Teraz jest trochę czasu na - mogę to tak nazwać - wspomnienia. Chciałbym przekazać trochę refleksji z rejsu "Pogorią" na zlot żaglowców.



Niekoniecznie chcę pisać o konkretnym żeglarstwie, ale raczej o atmosferze, która towarzyszy wspólnemu spędzaniu czasu pod żaglami, w podróży. Przecież żeglarstwo to nie tylko mrozące krew w żyłach sztormy, niezwykle przejścia wodne. To także spotkania z ludźmi, ich opowieści. Żeglarstwo to również edukacja, nie tylko o silnych wiatrach, ale często o wiatrach historii, to nauka języków i przede wszystkim sprawdzian samego siebie, swojej wiedzy "Cognose te ipsum" (poznaj samego siebie). Prywatnie nazwałem sobie ten rejs trasą po starych kątach. W czasach studiów w Wyższej Szkole "Obwiesiów" rejonu od Szczecina do

Ushant były drugim domem. Ile to nocy przeganiał się na St.Pauli w Hamburgu, by w kolejną noc pokonywać zakrętasę we mgłę przy Texel i następnie zalewać się piwem u Dickensa w Ramsgate. Ach, co za czasy....

Wylądowałem w Hamburgu i od razu usłyszałem szczekliwy dialekt hamburczyków "Wir haaaaabe Haaambuursch". Dawno nie słyszana mowa i czuję się już jak w domu. Spokojny spacer po dawno nie widzianych uliczkach; co za rozkosz dla duszy. Tak pewnie zawsze czuli się żeglarze hanzetyccy schodząc z pokładu w znajome uliczki. Pogoria stała w Bremerhaven, więc pociągiem najpierw do Bremen, chyba najstarszego miasta Ligi Hanzy. W pociągu do Bremen telefony do znajomych i oczywiście "trzeba się spotkać".



W Bremen oczywiście pierwsze kroki na stare miasto do najstarszych tawern na przepłukanie gardła narodowym trunkiem piwnym hanzetyckich kupców. W dawnych czasach miasto należało do Ligi Kupieckiej Hanzy (także Hamburg, Gdańsk, Lubeck). Oficjalnie za cel mieli ochronę swoich interesów kupieckich, ale tak naprawdę to w tych tawernach nadrzędnym omawianym celem były po prostu łupieżcze wyprawy kaprów pod płaszczykiem interesów handlowych. Chociaż tzw. interesy handlowe to też pewien rodzaj rabunku bazujący na nieświadomości istniejącego innego świata. To prawo funkcjonuje bez pudła do dzisiaj. Znajomy podwiózł mnie do Bramnerhaven i tam już fantazja żagli. Około 500 różnego rodzaju mniejszych lub większych żaglowców. Łażenie od rana do wieczora po pokładach, spotkanie starych znajomych i oczywiście rzeka, ba, ocean, morskich opowieści i trunków. Trwało to dwa dni. W tym czasie dojechała załoga z Pol-

ski na czele z przyjaciółmi, z którymi spotykam się tak raz w roku na pokładzie gdzieś w świetle.



Rano parada na Wezerze. Polską grupę żagli prowadzi "Dar Młodzieży", następnie płyną: Pogoria, Zawisza Czarna, Dar Szczecina, Głowacki, Hetman. Następny etap to Amsterdam. Mieliśmy na pokładzie grupę Włochów - bardzo przejęci paradą. Okazywali swoją radość w zwykłym włoskim stylu - śpiewem, śmiechem; bardzo weseli.

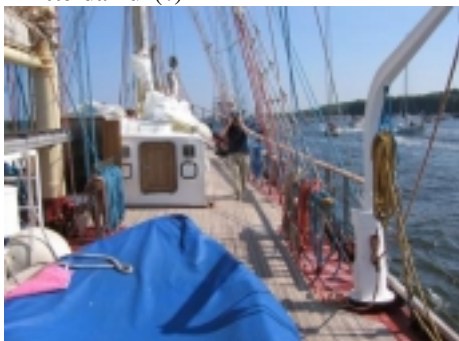
Niestety po trzech godzinach gwizdnęło. Neptun upomniał się o daninę od neofitów "Hominem te esse memento" (pamiętaj, że jesteś tylko człowiekiem, nie przeciwstawiaj się woli Bogów). Pokład ożył różnymi dźwiękami mało przypominającymi wesołe śpiewy, ale co należy Bogom trzeba oddać. Oczywiście tak jak na uliczkach w Bremen przy latarniowcu Texel także czas wspomnień o żeglowaniu bez GPS, radaru, mapy elektronicznej. We mgłę tylko na słuch i jakoś to było normalne. Po dwóch dniach pogoda się wyklarowała i zbliżyliśmy się do Ijmuiden - takiego przedporcia Amsterdamu. Dopiero na drugi dzień ma być parada do Amsterdamu, a Księżna Holandii ma witać przybyłych. Noc w Ijmuiden jak za starych czasów: hektolitry piwa i szanty holenderskie w staroflamandzkim stylu - to naprawdę ma swój urok.

Holendrzy są typowo morskim narodem. Ten zlot żaglowców był ich świętem narodowym. Przez cały tydzień, każdy chciał się pokazać na wodzie na czymkolwiek na co było go stać; od kajaków i pontonów aż do dużych szkunerów. W czasie parady gęsto, ale wszyscy traktowali to ze śmiechem, który stał się powszechny. Księżna powitała nas (zresz-

tą jak każdy z zaproszonych żaglowców) wystrzałem armatnim i hymnem kraju skąd żaglowiec pochodzi (w przypadku Pogorii Mazurek Dąbrowskiego). Młodzież zrobiła paradę rejonową, więc niezwykła sceneria przeżywana tylko raz w życiu. Staaliśmy prawie w samym centrum Amsterdamu. Organizatorzy zadbali o szereg imprez dla załóg. Nawet z tej strony można było otrzeć się o niezwykłość życia w Holandii; wycieczki hulajnogą po Amsterdamie czy rowerem wodnym po kanałach. W rezultacie okazały się bardzo praktycznymi i wygodnymi środkami komunikacji.



Poza to Amsterdam słynie z dwóch wspaniałych ekspozycji. Pierwsza dzienna kolekcja najwspanialszych dzieł Rembrandta van Rijn, jak "Nocny ront", "Radni Miasta". Wszystko w "Rijsk Museum". I oczywiście nocna ekspozycja w dzielnicy "Czerwonych Łatarni" na "Zoejda". Jeśli dzienna wystawa jest tylko do oglądania i podziwiania to nocą, po wybraniu eksponatu i krótkich negocjacjach można wykorzystać czas na praktyczne zaznajomienie się z arcydziełem. Praktycznie całymi dniami tłumy ludzi, fantastyczna atmosfera totalnego luzu. Coś fantastycznego. Po czterech dniach wypływamy. Po drodze żegna nas holenderski dwór królewski. Zapraszają za pięć lat, coż, obiecujemy; "Wszystkie drogi prowadzą do Amsterdamu"(?)



W służbie Ijmuiden niecodzienne spotkanie; stoją cztery największe żaglowce

świata: "Kruzenstern", "Sedow", "Amerigo Vespucci", "Staad Amsterdam". I my pośrodku. Grzeją się aparaty, kamery - takie spotkanie to tylko raz w życiu.... Po zejściu pilota powrót do pokładowej rutyny. Wachty, stawianie żagli. Spory ruch na kanale angielskim, więc nie bardzo mogą się wyspać. A po nocnym życiu na Zoejda siły nadwątlone. Ale coż, "Navigare necesse est" (żeglowanie jest koniecznością) - nie ma wyjścia.



Kierujemy się do St. Malo, kolebki wszelkich wypraw francuskich korsarzy sprzed stuleci. Z tamtego miejsca wyruszył Jacques Cartier po fortunę, a dzisiaj jest bohaterem narodowym Kanady. Także Eric Tabarly. Alain Colas wyruszył stąd w swój ostatni rejs 25 lat temu i ślad po jednym z największych żeglarzy zaginął - zabrało go morze. Natychmiast po zacumowaniu ruszamy na miasto. Starego miasta nie trzeba szukać, bo nie ma Nowego. Specjałem lokalnym są oczywiście "frutte de mar". Nazywamy to po naszemu "danie z rafy". Wszystkie możliwe morskie dziwolągi na talerzu z morskiej trawy. Dla lepszego trawienia i niezwracania uwagi na dziwne ugotowane robaki morskie, należy wypić dość sporą dawkę lokalnego wina "d,Anjou" lub silniejszego likieru "Benedictino" (specjalność Bretończyków). I od razu świat pięknieje.



20 mil na wschód stoi na wyspie klasztor Benedyktynów, St. Michele. Jedziemy tam autobusem. Jeśli Francja ma siedem cudów świata to ten jest na pewno pierw-

szy. Pierwszą cegłę położono w 966 r i rozbudowywano przez stulecia do dzisiejszego stanu. W czasie przypływu klasztor obłany jest wodą, a kiedyś można było się dostać tam groblą tylko w czasie odpływu. Gdy staaliśmy w pewnej odległości, aż dech zapierało. Wyobraźnia pracuje: jak ludzki umysł potrafił zrobić takie arcydzieło: sztuki, architektury, estetyki, inżynierskiego geniuszu, pomysłowości. Warto było przejechać pół świata dla tego miejsca.



Rzymianin Seneka kiedyś wyraził się - patrząc na arcydzieło - "omne rarum est carum" (Cenne wszystko co rzadkie) - jakże trafnie oddaje to majestat klasztoru St.Michele. Francuzi dali mu pseudo "La Merveille" (cud) i mają rację. Przejście uliczką St Michele, która oplatając klasztor koronkową spiralą zastępną przed wiekami w pięknym gotyku będzie śnić się aż do zgonu. I gdy zanurzysz się głębiej odczuwasz harmonię i echa dawnych lat, które możesz dotknąć dzisiaj. Takie wycieczki w przeszłość to rzadkość.



Niestety, kiedyś przygoda musi się skończyć. Pod Pogorię zajechał autobus z następną załogą - płyną do Irlandii. Żegnamy się i umawiamy na następny raz. Pomysły niesamowite; czy życie pozwoli je zrealizować? "Fata viam invenient" (Losy znajdują drogę). Byłe po naszej myśli: pod żaglami a może nawet u stóp majestatycznego gotyku St Michele, kto wie.



## XV LAT ISTNIENIA POLSKIEGO KLUBU ŻEGLARSKIEGO W NOWYM JORKU - kalendarz wydarzeń, część II

W poprzednim numerze znalazły się 2 błędne informacje: otóż JCYC obchodził XXV - lecie, a nie XX - lecie (dziękujemy Jurkowi Knabe za to spostrzeżenie), a delegacja PKŻ wyjechała na obchody w 1994 roku a nie w 1993. Przepraszamy za pomyłki.

(c.d. z poprzedniego numeru)

### 1993 (dokończenie)

12.XI.1993r. - odbyło się Walne Zgromadzenie – udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

10.XII.1993r. - Odbyły się Wybory – nowym komandorem PKŻ w NY został wybrany Maciej Znaniecki, a na stanowisko vice-komandora Jerzy Musiałowski.

### Rok 1994

Styczeń 1994 r. – rozpoczęcie prac nad zmianami w statucie.

29 I. 1994 – IV Bal Pirata – gościem honorowym balu był kapitan Ludomir Mączka.

- W lecie gościmy żeglarską polonijną z Australii (jacht: „Shahdaroba”).

30.VII – odbyły się Regaty o Puchar Konsula RP w NY. Zwyciężył s/y Panic przed s/y Salsa i s/y Rapture.

W kwietniu delegacja klubu wyjeżdża do Chicago na uroczyste obchody 25-lecia istnienia Joseph Conrad Yacht Club.

30.IV. – organizujemy Bal Rozpoczęcia Sezonu po uroczystym rozpoczęciu sezonu w marinie.

Członkowie klubu biorą liczny udział w organizowanym po raz pierwszy Zlocie Jachtów Polonijnych Wschodniego Wybrzeża USA i Kanady: Polonia Rendezvous. Zlot został zorganizowany w Mystic, Connecticut, 10 -12 czerwca 1994r. W zlocie brał udział jacht klubowy - „Oceana” oraz katamaran “Flying Yellow Submarine” - własność maszoperii członków klubu.

W 1994 roku odbył się kolejny kurs żeglarski – patenty zdobyło 8 osób.

Nagrodę Polonijny Rejs Roku otrzymuje – Arkadiusz Gaczewski i Krzysztof Sierant za rejs katamaranem plażowym z Long Island do Mystic na Polonia Rendezvous. Na zakończenie sezonu odbyły się regaty

oraz Bal Zakończenia Sezonu, który zorganizowaliśmy 26 listopada 1994 roku w Restauracji Polonaise Terrace.

### Rok 1995

13 styczeń 1995 – wybory. Komandorem zostaje ponownie Maciej Znaniecki.

21.I.1995 r. – Bal Pirata.

6.IV - „Wielkanocne Jajeczko” organizujemy w Dombrowski Weterans Club (Brooklyn, NY).

17. VI – organizujemy w Konsulacie RP w NY Bal Otwarcia Sezonu.

Latem klub staje się właścicielem drugiego jachtu klubowego (typ: Bristol 26). Jacht został przez członków klubu ściągnięty z plaży.

Kurs Płetwonurka - kilku członków klubu ukończyło Kurs Płetwonurka.

Regaty Rozpoczęcia Sezonu o Puchar Luksusowej wygrywa s/y Oceana - K. Sierant.

II Zlot Polonia Rendezvous odbył się w Bostonie od 1 do 4 czerwca.

III Regaty o Puchar Konsula odbyły się 22 lipca 1995 roku.

7.XII – odbyła się dyskusja nad nowym statutem PKŻ.

Nagrodę Polonijny Rejs Roku otrzymał Krzysztof Sierant za rejs dookoła Long Island na katamaranie plażowym Hobie Cat 16 („Yellow Flying Submarine”).

### Rok 1996

Rejs Sylwestrowy na rozpoczęcie roku 31XII.1995-1.I.1996 - organizuje dwóch członków klubu: Artur Kowalski i Krzysztof Sierant. W towarzystwie pań żeglują witać Nowy Rok w rejonie dolnego Manhattanu.

20.I. Bal Pirata. Na balu odbywa się chrzest żeglarzy, którzy w ostatnim sezonie zdobyli stopnie żeglarskie w PKŻ.

8.II – wybory. Komandorem zostaje Andrzej Gruszka.

29.III – „Wielkanocne Jajeczko” w Dombrowski Weterans Club – dostajemy banderę od Konsula RP w NY.

Remont (nowy ster) i chrzest s/y „Brunhilda” (Bristol 26). Wystawiamy s/y Oceana na sprzedaż..

Nowa siedziba klubu – PKŻ znajduje gościnę w Agencji prowadzonej przez Zygmunta Wiśniowskiego.

1.VI.1996 – w rejonie Sheepshead Bay odbywają się Regaty Rozpoczęcia Sezonu.

Klub zostaje członkiem American Sailing Association (19.VII). Jeden z członków klubu zdobywa stopień instruktora ASA.

IV Regaty o Puchar Konsula; zwycięża Avatar – J. Kędzierski, druga jest Posnania 2 – B. Michalski, a trzecia Brunhilda – A. Palowski.

III Zlot Polonia Rendezvous odbywa się na Block Island od 6 do 8.IX.1996r.

Trwają prace nad zmianami w statucie.

4.X – Zakończenie sezonu.

20.XII – Na Spotkanie Wigilijne, przybył Konsul Morski RP w NY, Jerzy Klewniewski.

### Rok 1997

25 I – Bal Pirata.

12.IV.97 – Zabawa Rozpoczęcia Sezonu Sprzedajemy Brunhildę i Oceanę. Kupujemy okazjnie jacht typu Pearson 28 (znalazł go Ryszard Raczyński). Nowy jacht – po remoncie - otrzymuje imię: Baba Jaga.

31.V – Pierwsze Regaty o Puchar Przechodni PKŻ – zwycięża „Honey Do”.

26.VI – Obchody 1000-lecia Gdańska. Członkowie klubu wynajmują jacht „Joseph Conrad”, którym żeglują wzdłuż polskiego wybrzeża, od Świnoujścia do Gdańska. Wspaniała impreza. Z okazji 1000-lecia Gdańska ukazują się Wydanie Specjalne klubowego biuletynu „Żeglarski” (nr 46, druk w Polsce). Zostaje założona strona w internecie („Żeglarski Wirtualny”).

26.VII – Regaty o Puchar Konsula.

IV Polonia Rendezvous - wrzesień.

W październikowej Paradzie Pułaskiego biorą udział członkowie i sympatycy klubu z dziećmi. Ulicami Manhattanu wieziemy katamaran.

Pod koniec lata organizujemy „Pływania dla Polonii” - darmowe żeglowanie dla zainteresowanych mające popularyzować żeglarstwo wśród Polonii nowojorskiej.

25.X. – Zabawa Zakończenia Sezonu w Centrum Polsko - Słowiańskim.

Nagrodę Polonijny Rejs Roku otrzymuje – Andrzej Czapiewski – za rejs z Florydy do źródeł Amazonki i z powrotem. (ks)

(ciąg dalszy w następnym numerze)

## BRACTWO ZAWISZAKÓW na 45-lecie ZAWISZY CZARNEGO



s/y Zawisza Czarna

### DANE TECHNICZNE

Rok budowy: 1952, Pow. żagli: 625 m<sup>2</sup>, Typ: szkuner sztak-slowy, Tonaż: 164 BRT, Dł. max: 42,7 m, Dł. kadłuba: 36,1 m, Szerokość: 6,7 m, Zanurzenie: 4,5 m, Materiał konstrukcyjny: stal, Budowniczy: Stocznia Gdańska, Silnik: 390 KM, Diesel, Załoga: 46 osób, Armator: Związek Harcerstwa Polskiego.

### Chciałbym poinformować,

iż na stronie Bractwa Zawiszaków

(<http://zawiszaczarny.pl/index1.php?page=stowarzyszenie> lub po prostu [www.zawiszaczarny.pl](http://www.zawiszaczarny.pl) pod plaketką „stowarzyszenie”) oraz na stronie magazynu Żagle ([www.zagle.com.pl](http://www.zagle.com.pl)) ukazała się informacja o naszym pierwszym z zaplanowanych na ten rok konkursów z okazji 45-lecia Zawiszy p.n. „Opowieści z kubryka”.

Bardzo gorąco proszę was o zapoznanie się z zasadami tego konkursu oraz rozpropagowanie go w swoim środowisku. Byłoby też bardzo dobrze, gdyby informacja o konkursie pojawiła się na innych stronach czy wręcz portalach internetowych (z linkiem do naszej strony), o czym wspominam licząc na ewentualne Wasze kontakty z osobami prowadzącymi takie witryny. Nadesłane w konkursie prace oceniać będzie Jury w składzie: Mira Urbaniak, Marek Szurawski i Marek Majewski, a więc najlepsi z najlepszych dziennikarzy, marynistów i autorów wśród Zawiszaków.

Kolejnym konkursem ma być konkurs fotograficzny poświęcony Zawiszy. Jeszcze nie wszystko jest dopięte, m.in. szukam bezpośredniego kontaktu do redakcji National Geographic w Polsce, gdyż redakcja nie odpowiada na maile wysyłane w tej sprawie. Będę wdzięczny za podobne kontakty (także z firmami z branży foto), gdyż ten projekt wymaga większego wsparcia finansowego i bardziej „fotograficznych” nagród.

Pozdrawiam serdecznie i z góry dziękuję za pomoc  
Darek Nerkowski

## Konkurs ”Opowieści z kubryka”

### Regulamin

1. Stowarzyszenie „Bractwo Zawiszaków” i Zespół Armatorski ZHP „Zawisza Czarna” ogłaszają konkurs pod nazwą „Opowieści z kubryka” na reportaż z rejsu odbytego na pokładzie żaglowca „Zawisza Czarna”.
2. Patronem medialnym konkursu jest Redakcja Magazynu Sportów Wodnych „Żagle”.
3. Celem konkursu jest popularyzowanie żeglarskiego i wychowania na morzu poprzez wspólną pracę na pokładzie.
4. Tematyka konkursu: reportaż z rejsu morskiego po dowolnym akwenie w okresie 45-letniej służby żaglowca „Zawisza Czarna” pod polską banderą.
5. W konkursie mogą brać udział osoby uczestniczące w opisywanym w reportażu rejsie morskim.
6. Forma pracy konkursowej: tekst o objętości nie przekraczającej trzech standardowych stron formatu A4. Do pracy należy dołączyć dane autora (imię i nazwisko, datę urodzenia, adres, telefon kontaktowy, adres e-mailowy) oraz informację o terminie i trasie opisywanego rejsu.
7. Terminy konkursu:
  - ogłoszenie konkursu: styczeń 2006
  - zakończenie przyjmowania prac: 15 maja 2006
  - obrady jury: czerwiec 2006
  - ogłoszenie wyników i wręczenie nagród: 16.07.2006 na pokładzie s/y „Zawisza Czarna” w Gdyni.
8. Prace wraz z informacjami o autorze należy przesłać mailem na adres [bractwo@zawiszaczarny.pl](mailto:bractwo@zawiszaczarny.pl) lub pocztą na adres: Dariusz Nerkowski, ul. Ateńska 10/56, 03-978 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Zawisza”.
9. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 15 maja 2006 roku (decyduje data nadesłania e-maila lub stempla pocztowego).
10. Zwycięzcy oraz wyróżnieni otrzymają nagrody rzeczowe oraz dyplomy. Ponadto zwycięska praca zostanie opublikowana na łamach magazynu „Żagle”, a jej autor zostanie zaproszony do udziału w tygodniowym rejsie morskim na pokładzie „Zawiszy Czarnego” po Bałtyku w terminie uzgodnionym z Biurem Armatorskim ZHP „Zawisza Czarna” (bezpłatnie).
11. Organizatorzy:
  - nie zwracają nadesłanych materiałów
  - zastrzegają sobie prawo do nieodpłatnej publikacji nadesłanych prac.

Nadesłanie pracy jest równoznaczne ze znajomością regulaminu Konkursu i jego akceptacją.



est. 1924

## YACHT KLUB POLSKI LONDYN

Polski Yacht Club London (1982-1999)

Killarney House, 17 Hillside Road, London N15 6LU, UK. Tel. +442088007570 email: [ykp@london.com](mailto:ykp@london.com)

### Międzynarodowe Centrum Sportów Wodnych. Yacht Klub Polski Londyn.

#### Wstęp.

Projekt, który przedstawiamy w poniższym opracowaniu, przeznaczony zasadniczo dla Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej, jest owocem obserwacji poczynionych w czasie konferencji żeglarskiej pt. „Z tradycją na pokładzie” dnia 17 września 2005 i późniejszych przemyśleń. Wydarzenie to mamy jeszcze wszyscy świeżo w pamięci. Gościnność Urzędu Miasta Dąbrowa Górnicza, sprawność działania urzędników a w szczególności dbałość o wizerunek miasta i przyjazne nastawienie do żeglarstwa Pana Prezydenta, przekonało nas, że miasto Dąbrowa Górnicza jest doskonałym miejscem do realizacji projektu, który powstał w naszym klubie.

Projekt ma na celu połączenie wspaniałej i długoletniej, tradycji kultywowania żeglarstwa w mieście Dąbrowa Górnicza z nowoczesnym jachtingiem w postaci klubu czy ośrodka żeglarskiego zorganizowanego na zasadach wypracowanych i sprawdzonych przez RYA (Royal Yachting Association).

Realizacja polegałaby na zaangażowaniu i współdziałaniu zainteresowanych jachtowych klubów polonijnych z Anglii, Niemiec, USA i innych krajów celem założenia nowego centrum sportów wodnych przeznaczonego preferencyjnie dla ich własnego użytku na terenie kraju. Przedsięwzięcie od samego początku miało wymiar międzynarodowy. Dąbrowa Górnicza stałaby się dla obywateli polskich, mieszkających za granicami kraju, stolicą polonijnego żeglarstwa i miejscem, gdzie nie tylko ogniskują się jego kontakty z żeglarstwem w Polsce, ale i miejscem do którego mogą zaprosić, *do siebie*, swoich żeglarskich partnerów z zagranicy, na wspólne imprezy, pokazując im przy okazji swój kraj pochodzenia - Polskę.

#### Temat.

**Międzynarodowe Centrum Sportów Wodnych. Yacht Klub Polski Londyn.** Na wrześniowej konferencji żeglarskiej, można było zaobserwować jak dużym i dobrze zorganizowanym organizmem jest żeglarstwo polskie poza granicami kraju. Naszym pomysłem jest zorganizowanie dla niego całorocznego ośrodka sportów wodnych. Jest sprawą oczywistą, że ośrodek ten byłby miejscem koncentracji żeglarskiej społeczności otwartym dla wszystkich. Jego głównym zadaniem ma jednak być jednocześnie żeglarzy polskich, rozsiansych po wszystkich kontynentach i stworzenie im Bazy, którą oni sami nazywaliby „To jest nasze miejsce w Polsce, tu jest nasz port”. Połączenie tej idei z tym, co w Dąbrowie Górniczej już istnieje pozwoli na osiągnięcie zupełnie nowej jakości zbudowanej na solidnej podstawie dotychczasowych osiągnięć regionu.

#### Założenia.

Proponowane centrum sportów wodnych ma być bazą szko-

leniową, turystyczną, kulturalną i edukacyjno-ekologiczną dla polskich żeglarzy, tak z kraju jak i w szczególności z zagranicy. Dla nich ma się stać łącznikiem pomiędzy krajem ojczystym a miejscem obecnego zamieszkania i realizacji planów zawodowych. Jego założeniem jest wypełnienie luki, która istnieje, a która jest szczególnie widoczna z perspektywy długoletniej emigracji. Posiadanie takiego miejsca stałych odwiedzin może spowodować, że wielu ludzi mieszkających obecnie na stałe za granicami Polski, zechce w dużym stopniu przenieść swoje życiowe interesy do Dąbrowy Górniczej.

#### Działalność.

Międzynarodowe centrum sportów wodnych, celem realizacji tych założeń będzie zajmować się następującymi działaniami, których lista z pewnością może być rozszerzona:

- **Organizacja różnych szkoleń** dla Polonii z całego świata. W czasie szkoleń żeglarskich, w oparciu o standardy światowego jachtingu, zajęcia były by prowadzone w dwu językach. Dla naszych rodzimych żeglarzy szkolenia takie były by okazją poszerzenia swojej wiedzy z zakresu jachtingu światowego, przepisów obowiązujących w innych krajach i oczywiście szansą nauki języka obcego i nawiązania kontaktów międzynarodowych.
- **Organizacja wyjazdów turystycznych** do Polski. Dąbrowa Górnicza i jej okolice są bardzo atrakcyjnym miejscem do odwiedzin. Jura Krakowsko-Częstochowska, pustynia Błędnowska, liczne kompleksy leśne i oczywiście jeziora Pogoria, dają olbrzymią możliwość do uprawiania aktywnej turystyki. Podkreślić trzeba to, że wielu ludzi, którzy mieszkają poza granicami kraju, w sposób uczuciowy jest związana z Polską. Nie mają oni jednak już w kraju domu ani rodziny. Zorganizowanie takiego ośrodka byłoby umożliwieniem im nie tylko utrzymania duchowego związku z krajem. Stałoby się miejscem, które może tylko przez okres urlopu, czy wakacji było by ich własnym miejscem w Polsce. Jesteśmy przekonani, że takie ukierunkowanie i zaakcentowanie działalności centrum spowoduje związanie się z miastem, jeziorami i okolicą na długie lata.
- **Organizacja działalności kulturalnej.** Ośrodek w sposób oczywisty musiałby działać na zasadach samofinansowania. Jednym ze sposobów osiągnięcia takiego stanu byłoby, zorganizowanie centrum żeglarskiej kultury. Koncerty szantowe, pokazy filmów, występy artystów polskich i polonijnych. W koncepcji tej jest też zorganizowanie na terenie ośrodka prawdziwej żeglarskiej tawerny specjalizującej się w daniach z ryb.





- **Organizacja edukacji ekologicznej.** Dąbrowa Górnicza jest wspaniałym przykładem na to jak miasto przemysłu ciężkiego i zdegradowanego środowiska można przekształcić w miasto ekologiczne i przyjazne dla przyrody. To, co widzieliśmy w czasie konferencji było tak fascynujące, że do naszego projektu włączyliśmy szeroko pojętą edukację ekologiczną. Liczymy tu na pomoc specjalistów z Dąbrowy Górniczej.
- **Warsztaty skutnicze.** To jeden z pomysłów zorganizowania zajęć zimowych. Obecnie Polska jest jednym z czołowych producentów małych i średnich jednostek pływających zarówno żaglowych jak i motorowych. Jednak na rynku występuje brak wykwalifikowanej kadry skutników fachowców. Ponadto wiele osób zagranicą prowadzi usługi skutnicze i przyznać trzeba, że stale brak jest odpowiednio wyszkolonej kadry fachowców. Zajęcia w ośrodku odbywałyby się od początku w dwóch językach i podzielone byłyby na trzy poziomy wtajemniczenia. Obejmowałyby zakres budowy i konserwacji jachtów z drewna i tworzyw sztucznych, osprzęt żeglarski i budowę napędów jachtowych. Kadre zapewniłoby przedstawiciele firm usługowych, pracujących dla zagranicznych kontrahentów, polscy skutnicy i konstruktorzy.

Ośrodek zarządzany byłby przez zawodowych menedżerów, zatrudnionych na zasadzie umowy kontraktowej. Jest to system przyjęty w innych krajach. Czyli: twoje wynagrodzenie zależy od twojego wyniku finansowego. Ponadto jesteśmy przekonani, że ośrodek o takim charakterze działania zapewniłby kilka miejsc stałej pracy i kilkanaście miejsc pracy sezonowej dla młodzieży i studentów.

#### **Miejsce.**

Najlepszym miejscem do założenia takiego centrum jest jezioro Pogoria 4 czyli Kuźnica Warężyńska. Ten imponujący akwen wodny daje bardzo szerokie możliwości działania. W czasie wizji lokalnej zalwanego obszaru poznaliśmy jego wielką skalę i dostrzegamy niesłychaną dotychczas a niepowtarzalną szansę na umieszczenie tam naszego projektu. Przemawia za tym też korzystne usytuowanie komunikacyjne oraz okoliczność, iż nie istnieje tam żadna stacja wodna. Pozwoli to na zaprojektowanie wszystkiego od początku w sposób funkcjonalny i zgodny ze standardami światowymi. Możliwe jest również zaadoptowanie istniejącego już budynku (np. po pompowni, magazynie itp.)

#### **Co jest potrzebne.**

Aby zrealizować nasz projekt potrzebny jest odpowiedni teren z dostępem do jeziora. Teren ten chcielibyśmy otrzymać od Urzędu Miasta na bazie użytkowania wieczystego z prawem pierwokupu. Jest to ważne aby zagwarantować stabilność inwestycji w długim okresie czasu. W tym miejscu chcielibyśmy prosić Urząd o pomoc ponieważ nie orientujemy się jakie są plany zagospodarowania terenów wokół jeziora Pogoria 4 oraz jakie są możliwości wydzierżawienia terenu ewentualnie wykupu gruntów tam położonych. Prosimy więc o jak najwięcej wyczerpujących informacji na ten temat.

#### **Finanse.**

Pieniądze na założenie Międzynarodowego Centrum Sportów Wodnych pochodziłyby częściowo ze środków własnych YKP Londyn, częściowo z ogólnie światowej sprzedaży specjalnie na ten cel wydanych cegiełek, które byłyby rozprowadzane w środowiskach polonii żeglarskiej w formie zbiórki. Dalsza część finansowana byłaby z zasobów i funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Konkretnie chcielibyśmy ubiegać się o dofinansowanie w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Cytat poniżej:

" *Priorytet I - Działanie 1.4 – Rozwój turystyki i kultury:*

*Do głównych celów tego działania należą:*

- *wzrost znaczenia kultury i turystyki jako czynników stymulujących rozwój społeczno-gospodarczy regionów z uwzględnieniem potrzeby zapewnienia zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska;*
- *ulatwienie dostępu do obiektów kultury i turystyki, między innymi poprzez rozbudowę infrastruktury oraz rozwijanie kompleksowego systemu informacji kulturalnej i turystycznej;*
- *wydłużenie sezonu turystycznego;*
- *zwiększenie zagranicznej turystyki przyjazdowej do Polski oraz turystyki krajowej poprzez podniesienie konkurencyjności regionalnych produktów turystycznych i kulturowych zarówno na rynkach zagranicznych, jak i na krajowym.*

*W ramach Działania przewidziane do realizacji są projekty, które mają wpływ na zwiększenie atrakcyjności gospodarczej i inwestycyjnej regionu oraz tworzą warunki dla wzrostu zatrudnienia; projekty, które przyczyniają się do zapewnienia dobra publicznego lub poprawy jakości istniejącego dobra publicznego (z wyjątkiem projektów zawierających pomoc publiczną); projekty infrastrukturalne i promocyjne z zakresu turystyki i kultury."* - Koniec cytatu.

Obecny program opracowany został na lata 2004-2006 i ma na celu podniesienie konkurencyjności regionów. Trwają już prace nad programem na następne lata, więc to źródło finansowania będzie aktualne bez względu na czas w jakim uda nam się przygotować odpowiednio stronę formalną naszego projektu.

#### **Podsumowanie.**

W niniejszym liście intencyjnym i opisanych powyżej założeniach organizacyjnych przedstawiliśmy pewien zamysł. Jest to oczywiście tylko początek drogi do osiągnięcia wielkiego i dalekosiężnego celu, jakim jest zorganizowanie tego Międzynarodowego Centrum Sportów Wodnych. Jesteśmy jednak gotowi podjąć ten wysiłek organizacyjny, gdyż jesteśmy przekonani o pełnym sukcesie takiego przedsięwzięcia. Uczynienie z miasta Dąbrowa Górnicza „Stolicy Polonijnego Żeglarstwa”, miejsca stale odwiedzanego i będącego w świadomości rodaków ich portem w kraju sprawi, że miasto będzie znane szeroko poza granicami Polski. Będzie to z pewnością proces powolny, tak jak powolny jest proces każdej ewolucyjnej zmiany. Jesteśmy jednak pewni sukcesu, ponieważ właśnie Dąbrowa Górnicza ma nie tylko niezwykle tradycje kultury żeglarskiej, ale i wielki potencjał terenowy i organizacyjny. Składa się na to wspaniała kadra, sprzęt i pasja ludzi. Są to atuty, jakich nie mają inne miejscowości. To wszystko, wsparte doświadczeniami zdobytymi przez polskich żeglarzy w czasie ich wieloletniego życia zagranicą, daje siłę do działania. W czasie trwania konferencji żeglarskiej, podkreślano otrzymanie przez miasto nagrody „Przyjazny Brzeg”. Podkreślano tę nagrodę tym bardziej, że Dąbrowa Górnicza nie była dotychczas szeroko postrzeganym miastem żeglarskim. Z uwagą obserwowaliśmy to, co miały do zaprezentowania kluby w swoich wystąpieniach. My stwierdzamy, że Dąbrowa Górnicza jest i była miastem żeglarzy. Teraz, dzięki zogniskowaniu na sobie uwagi światowego kręgu polskich żeglarzy zasłużone dąbrowskie żeglarstwo znalazło się w punkcie przełomowym swojej historii. Białe żagle nie jednemu miastu przyniosły chwałę i widzimy tę samą szansę tutaj. Czyste jeziora i białe żagle, tradycja i nowoczesność to oblicze, którego może pozazdrościć prawie każde europejskie miasto.

Bardzo chcielibyśmy być tego wszystkiego częścią. Prosimy uprzejmie o opinie w przedstawionych sprawach.

Z żeglarskim pozdrowieniem

Yacht Klub Polski Londyn

**TABLICA OGŁOSZEŃ****Żagłówkę O'Day Mariner 20 z trailerem**

oddamy dla organizacji młodzieżowej lub za symboliczne pieniądze dla każdego innego. Długość 19'2" ;szerokość 7'; powierzchnia żagli 185 sq.ft ;miecz stalowy. Może pływać do 8 osób, spanie dla 4. Zanurzenie z podniesionym mieczem 10". MJ Kubiaki, ☎ 973/586-9287, E-mail: [kubiaki@msn.com](mailto:kubiaki@msn.com) .

**KSIĄŻKA „W pogoni za horyzontem” kapitana Mariusza Marciniaka**

jest do kupienia u autora (czek lub Money Order na nazwisko autora), cena: \$ 28 + S&H \$3.50.  
Mariusz P. Marciniak, P.O. Box 355, Keasbey, NJ 08832  
email: [sypacyfica@aol.com](mailto:sypacyfica@aol.com)

**NA SPRZEDAŻ CATALINA 30 - 1978 rok;**

silnik Yanmar (Diesel) 18 HP-1995 rok - przebudowany w 2004. Fleming Self Steering, radio, GPS. Dobry stan i mnóstwo świetnych wspomnień !!! Zadzwoń po więcej info do Ewy lub Staszka: ☎ 973-291-4429.

**KAPITAN ANDRZEJ PLEWIK ZAPRASZA**

W tym sezonie: **Fiji, Vanuatu, Nowa Kaledonia.**  
Kontakt przez seamail adres: [WDC3718@sailmail.com](mailto:WDC3718@sailmail.com)

**KAPITAN JACEK RAJCH ZAPRASZA**

W marcu s/y "Osprey" będzie żeglował w rejonie Wysp Dziewiczych.  
Wszelkie informacje: ☎ USA 970-262-0121, lub email: [OspreyJacekEwa@msn.com](mailto:OspreyJacekEwa@msn.com)

**Benetau 235FIRST: 1988, z 2 osiową przyczepą - do sprzedania;** m. in.: roller furling, 10hp silnik, szybka łódź, wing kill, \$9000. Informacje: ☎ 516-4457091

**ŻEGLOWANIE po Lake George! Dom do wynajęcia!**

Właściciel szuka chętnych, grupy, osoby samotne, umiejących żeglować i początkujących. Jacht ma 26 stóp długości, pełnomorski Conrad. Również: **do wynajęcia Dom** - blisko rzeki (25 minut do Gore Mountain) dla dwóch rodzin (już od \$12/doba/osoba).  
Informacje: ☎518-286-3407. Ceny bardzo przystępne !

**OKAZJA !!! BERNARD KUCZERA**

- znakomity żeglarz i budowniczy stalowych jachtów ("Czarny Diament", "Nanou") pilnie sprzedaje swój jacht "Nanu": długość - 84 stopy !!!, szerokość - 17 stóp !!!, rok bud. 1996, silnik Gardner 150 HP, idealny pływający dom, lub jacht do dużych oceanicznych wypraw. Jacht ma licencję czarterową (na 20 osób) w Nowej Zelandii. Jest zarejestrowany w Nowej Zelandii i w Polsce. **KONTAKT: JACEK RESCHKE ([JRESCHKE@PRODIGY.NET](mailto:JRESCHKE@PRODIGY.NET)), ☎ (847) 251-5214.**

**Zamiast lekarza zabierz na jacht BIOPTRON**

- urządzenie szwajcarskie emitujące światło spolaryzowane.  
Rewelacyjna terapia. Super oferta. Możliwość sprzedaży do Polski.  
Świetny prezent dla matki, żony, kochanki.  
Krystyna Chmielewska: cell.: (917)538-2026, fax/☎ (212) 865 - 8038.

**"STERUJĄC NA GWIAZDY"**

- to ciekawa, bogato ilustrowana książka napisana przez mieszkającego w Kanadzie Michała Bogusławskiego.

Książkę można kupić u autora: ☎ (905) 625 - 5236.

**"DOKOŁA ŚWIATA PO PIÓRKO PINGWINA"**

- książka Rudolfa Krautschneidera, niezwykle interesująco opowiadająca o morskich wyprawach tego znanego żeglarsza. Można ją kupić w księgarni wysyłkowej portalu internetowego onet:

[www.onet.pl](http://www.onet.pl)

Firma **Z SAILS** oferuje usługi w zakresie szycia i naprawy żagli, przeróbek.  
Konkurencyjne ceny, krótkie terminy, gwarancje: ☎(800)221-1884.

*Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.*

**ZRZUTKA**

Donacje na wydawanie "Żeglarsza" zechcieli nadesłać:

Przyjaciele Jurka Porębskiego - \$130.

W poprzednim numerze napisaliśmy błędnie, że donację na wydawanie biuletynu nadesłała Elżbieta Sawicka, podczas gdy była to donacja nadesłana przez przyjaciół Jurka Porębskiego.

Przepraszamy za pomyłkę !

Serdecznie dziękujemy !!

K.S.

☺ **śmiesznotki**

**Mississippi**

A bus stops and 2 Italian men get on. They sit down and engage in an animated conversation. The lady sitting next to them ignores them at first, but her attention is galvanized when she hears one of them say the following:

"Emma come first.

Den I come.

Den two asses come together.

I come once-a-more.

Two asses, they come together again.

I come again and pee twice.

Then I come one lasta time."

"You foul-mouthed sex obsessed swine!" retorted the lady indignantly. "In this country we don't speak aloud in public places about our sex lives."

"Hey, coola down lady," said the man.

"Who talkin' abouta sex? I'm a justa

tellin' my frienda how to spell

"Mississippi"."

nadesłał Jerzy Knabe

**KONTAKT  
Z KLUBEM**

p/o Komandora: Lucyna Kopczyńska  
tel.: 718 - 389 - 8317

p/o Skarbnika: Lech Poradowski  
tel.: 914 - 948 - 3901